

BARTNIK

POSTĘPOWY.

Pismo poświęcone pszczelnictwu, ogrodnictwu
i innym drobnym gałęziom gospodarstwa.

Rok X.

Lwów 1. Maja 1884.

Nr. 8.

Wychodzi 15. i ostatniego każdego miesiąca w objętości arkusza. Przedpłata roczna przesyłana wprost do redakcyi lub w drodze księgarskiej (w Warszawie pp. Gebethner i Wolff) wynosi w Austryi 2 zlr. W Niemczech 4 marki. W Ces. Ros. i Król. Polsk. wraz z przesyłką Rs. 2 kop. 50. Dla szkół 1 zł. 75 ct. — Dla Lwowa skład w handlu nasion p. T. Łuckiego.

Treść: Br. Macieszkiewicz: Obliczanie wartości pasiek. — Opis owoców dla nas najodpowiedniejszych: Kardynał moregowaty. — Roboty pasiecznicze i ogrodnicze w Maju. — Sprawozdanie roczne Głównego Towarzystwa pszczelniczego na W. Ks. Poznańskie za rok 1883. — Korespondencye: Z. Szymanowska — ze Spasowa; P. Konopacki — Kołki (Gub. Wołyńska); A. K. — z Ukrainy. — Szuber: Rojenia pszczelarza. — Ogłoszenia.

Obliczanie wartości pasiek.

(Dokończenie).

Przy nabyciu lub sprzedaży pojedynczych pni lub pasiek porą jesienną, nie można wartości pnia obliczać podług spodziewanego dochodu w przyszłym roku, ponieważ zależy to zwykle i głównie od mniej lub więcej korzystnej wiosny, możemy więc wartość pnia obliczać tylko podług tego, co pień posiada na zimę. W Maju lub Czerwcu zaś — w roku normalnym — widzę naprzód już, na jaki mniej lub więcej dochód z pnia liczyć mogę i podług tego ustanawiam cenę.

Oczywiście, 27 zlr. nie mogę żądać za pień, ponieważ nabywca kupując go, radby mieć jakiś procent od wyłożonego kapitału. Przy powyższym przykładzie, przy którym wartość pnia obliczyłem na 27 zlr., miałyby się rzecz następująco:

Bardzo silny pień potrzebuje do prezimowania 30 fnt. w. miodu, ponieważ zaś może mi dać 80 fnt., mam więc do zbycia 50 fnt., zatem licząc 1 fnt. 20 ct., zyskuje 10 zlr. — czyli, nie licząc pracy około pnia w ciągu roku, daje mi pień 37% do-

chodu. Jednak nabywca powie: „Dobrze, Pan nie tylko kapitał, ale oraz masz ochotę zabrać i procent za rok cały, a przecież procent powinienby do mnie należeć?“ Wtedy więc rozstrzyga targ, mianowicie jakim procentem zadowolni się nabywca, który liczyć musi na niezbyt pewny kapitał i na ryzyko, ponieważ nie wie, czyli główny miesiąc pożytkowy odpowie oczekiwaniom.

Okazuje się więc, że zanim o prawdziwym dochodzie mowa być może, trzeba poprzednio obliczyć wartość — powiedzialbym użytkową — kapitału, skoro cen targowych nie ma *).

Nie odgadnę, czyli powyższe przykłady trafią do przekonania szanownych czytelników, i sam nawet, nie znalazłszy nigdzie artykułu traktującego o wartości pni lub pasiek, — nie jestem pewny, czyli rzecz istotnie ma się tak, jak pisałem, — jest to tylko myśl rzucona, która może z czasem dojrzeje — jednak, że obliczenie niezbyt oddala się od rzeczywistości, wskazuje, że wartość pnia silnego porą letnią zgadza się zupełnie z wartością pnia silnego porą jesienną; jeżeli bowiem zysk 37⁰/₀, t. j. 10 złr. odliczymy od żądanej ceny za pień, który sprzedajemy na wiosnę, pozostanie wartość jego na zimę 17 złr., t. j. o 1 złr. więcej, z powodu 30 a nie 25 fnt. miodu pozostawionego do prezimowania pnia.

Jaki sąd wydadzą szanowni czytelnicy na powyższe obliczenie, nie wiadomo mi, w każdym jednak razie, liczenie, że pasieki dają 50, 100 i przeszło 100⁰/₀ dochodu czystego, jest mylne i czynione li tylko na podstawie, iż przyjmuje się wartość pnia na 10 złr.

Że pasieka o wiele wyższy dochód przynieść może, aniżeli inna gałęź gospodarstwa — szczególnie w okolicach błogosławionych, nie przeczę, i zresztą sam tego doświadczam, jednak sądzę, że o 50 lub 100⁰/₀ mowy być nie może, i tylko fałszywa ocena pni podwyższa dochód.

Przedstawwszy powyżej zapatrywanie moje co do wartości pojedynczych pni i pasiek dla pasiecznika, pomówimy obecnie o pasiekach, jako o kapitale, — mianowicie zapytuję: czy stanowią pasieki kapitał?

*) Zdawałoby się, że jest to rzeczą trudną, — każdy jednak pasiecznik powinien znać swoją pasiekę dokładnie, a nadto może się o stanie swej pasieki przekonać przy rewizji wiosennej i jesiennej, i wtedy ją szacować.

Oczywiście! ale niestety, to „ale“ odstręcza wielu od zakładania pasiek.

Nie wiadomo mi, czy egzystuje w świecie kapitał więcej niepewny, jak pasieki. Dla pasiecznika samego ma pasieka wzorowo zagospodarowana, wartość znaczną, ponieważ wie on, że kapitał ten przynosi mu znaczny dochód, — niechno jednak zechce dla jakiegokolwiek przyczyny pozbyć swą pasiekę, z bolem serca zobaczy, że musi ją zbyć za połowę wartości rzeczywistej. Cóż za przyczyna tego anormalnego faktu? Oto brak konkurencyi!

Przy sprzedaży wszelkich produktów i inwentarza żywego sprawia konkurencya, że cena nie może być ustanowioną poniżej wartości przedmiotu sprzedawanego, przy pasiekach zaś ma się rzecz inaczej, a przyczyną tego są nieznośne żądła pszczołek. Kto pszczołki lubi, lub ma już pasiekę znaczną, do której opłaca się trzymać pasiecznika n. b. rzetelnego, ten ma już od dawna i pszczoły i pasiecznika, kto zaś nie lubi pszczoł, — głównie dla piekących żadeł, — lub kto nie ma ochoty nauczyć się chodzić około nich, — ten pasieki nabywać nie będzie, — i ztąd też brak konkurencyi.

Mała pasieczka, składająca się z kilku lub kilkunastu pni, znajdzie jeszcze kupców, często nawet bardzo korzystnych, przez sprzedaż pojedynczych pni w okolicy, — z pasieką zaś znaczniejszą jest już kłopot duży i właściciel może być szczęśliwy, jeżeli znalazł kupca, któryby mu połowę prawdziwej wartości pasieki zapłacił.

I inaczej być nie może. Jeżeli kto obeznany już z pszczołami, nabywa pasiekę, którą właściciel jest przymuszony natychmiast pozbyć, daje mu, wiedząc, że konkurencyi żadnej nie ma, cenę, jaką mu się podoba i liczy przytem wartość pasieki w ten sposób, ażeby nabyta pasieka zwróciła mu wyłożony kapitał jeszcze tego samego roku, zaś wszystkie pnie zakupione, ażeby pozostały — odpowiednio zaopatrzone na zimę — w zysku!

Cóż biedny właściciel ma czynić? Oburza się, widząc, że pracę swoją oddaje za pół darmo; ale jeżeli musi? Przeciwno temu nikt nie poradzi.

Jeżeli zaś właściciel pasieki może się wstrzymać z pozbyciem tejże aż do nastania pożytku, wtedy najlepiej uczyni — miasto sprzedawać pasiekę, prowadzić gospodarstwo miodowe, — do ostatnich dni pożytku zabierać wszystkie ramki na miodarkę, wosk sprzedać bądź jako susz, bądź jako przetopiony wosk, a niechybnie pozostaną mu, co najmniej, — wosk, susz i próżne

ule z ramkami, jako nadwyżka ofiarowanej ceny; niestety — ofiarą wtedy padną pszczoły!

Jak widzimy więc, przedstawia pasieka pewien kapitał, który jednak dla braku konkurencyi ma wartość o wiele mniejszą, jakąby mieć powinien przy konkurencyi — choćby nieznacznej.

Jaryczów, w Marcu 1884.

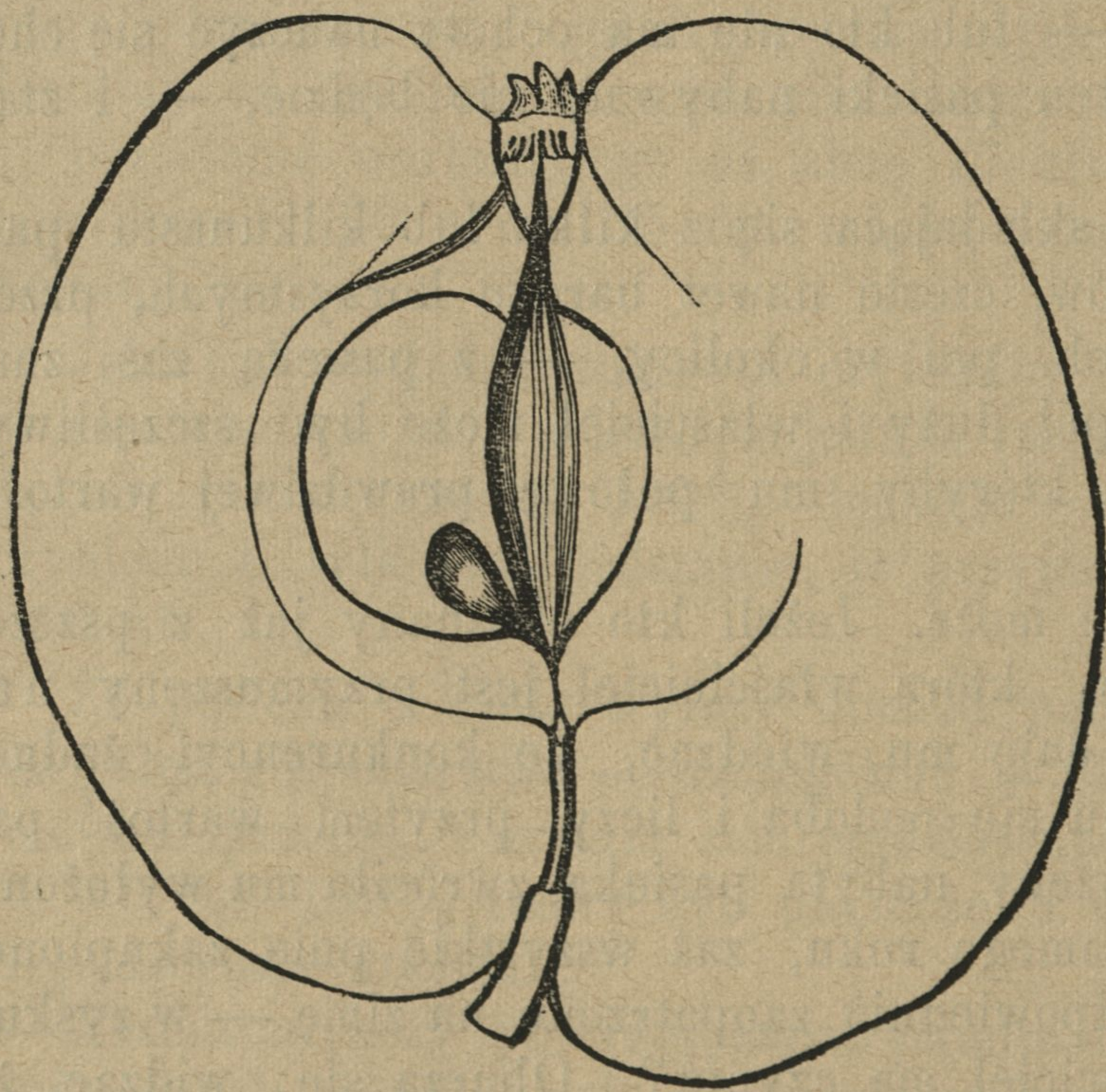
Bronisław Macieszkiewicz.

Opis owoców dla nas najodpowiedniejszych.

Kardynał moregowaty.

Owoc wielkich rozmiarów, wysokość jego dochodzi 8 ctm. szerokość 10 ctm. Zarys bywa bardzo rozmaity, niekształtny, naj-

częściej przysadkowaty, lecz trafiają się i owoce smuklejsze. Oś szerokości z reguły większa niż oś wysokości, zwłaszcza, że owoc ma prawie zawsze jedną połowę silniej rozwiniętą, i wygląda pękato. Największa objętość owocu leży nieco bliżej szypułki, a od tego miejsca ku kielichowi nieco więcej, ku szypułce mniej się



zweża. Od kielicha ku szypułce przebiegają szerokie żebra, z których silniej rozwinięte nadają ów pękaty zarys jabłku.

Kielich w obszernem zagłębieniu, o działkach ostro zakończonych, zielonych, nieco stulonych. Brzeg zagłębienia faliasty, wskutek fałd i żeber, które na obwód owocu szeroko się rozchodzą. Rurka kielichowa przechodząc w dołek słupkowy zweża się zwolna, tak że przedstawia stózek wypukło zwężony. Pręciki